

TOMASZ PIETRAS

GALERIA HERBÓW MIAST ZIEMI ŁÓDZKIEJ

Herby miast zaczęły kształtować się wraz z prawem miejskim w 2 połowie XIII w. Ich wizerunki umieszczano, początkowo bez tarcz herbowych, na pieczęciach miejskich, dopiero później stopniowo niektóre z nich stawały się prawdziwymi, w pełni ukształtowanymi herbami. Najstarszym motywem w heraldyce miejskiej były podobizny lub atrybuty świętych patronów, wzorowane na symbolice różnych instytucji kościelnych. Z czasem jednak galeria symboli używanych w herbach miast znacznie się powiększyła. Godła te w swej symbolice nawiązywały bardzo często do prawnej odrębności miast - ich samorządności. Stąd wzięły się **mury miejskie** z basztami i bramami nawet w herbach takich miast, które nigdy w swych dziejach takich murów nie posiadały. Ten element występuje w godle herbowym wielu miast z obszaru nowego województwa łódzkiego, m.in.: Brzezina, Zgierza, Aleksandrowa Łódzkiego, Rawy Mazowieckiej, Radomska, Przedborza, Pajęczna, Sieradza, Warty i Łęczycy. **Orzeł Biały**, zazwyczaj, choć nie zawsze ukoronowany, występujący w herbie danego miasta świadczył o tym, że było ono niegdyś własnością królewską. Pozbawienie orła korony (jak w przypadku Piotrkowa) to przykład tzw. uszczerbienia herbu dla odróżnienia go od godła nadawcy (króla). Można tu wskazać herby: Tuszyna, Zgierza, Piotrkowa Trybunalskiego, Sieradza i Warty. Jeszcze częściej w herbach miast prywatnych umieszczano znaki ich właścicieli dla podkreślenia ich uprawnień zwierzchnich w stosunku do samorządu miejskiego. Mogły to być **herby instytucji kościelnych**, np. w przypadku Pabianic (kapituły krakowskiej) czy Skierniewic (arcybiskupstwa gnieźnieńskiego). Nagminnie w okresie przedrozbiorowym umieszczano w herbie miast **godła szlacheckich właścicieli**. Do zwyczaju tego powracano i później - w XIX i XX w., przy czym często przypomniano w herbie miast **znaki**

rodowe ich prawdziwych, albo domniemanych założycieli. Ten typ reprezentują godła: Strykowa, Ozorkowa, Konstantynowa, Białej Rawskiej, Tomaszowa Mazowieckiego, Opoczna, Wieruszowa, Łasku, Zduńskiej Woli i inne. Także i w tej kategorii herbów stosowano uszczerbianie godeł. Herby niektórych miast nawiązują do **charakterystycznych elementów architektonicznych**, wież pobliskiego klasztoru, dawnego zamku właścicieli czy miejskiego ratusza - np. Sulejowa, Wielunia, Wieruszowa i Żychlina, inne do **scen biblijnych, kultu świętych albo starych podań** - np. Bełchatowa, Głowna czy Łowicza. Dla twórczości heraldycznej ostatnich dwu stuleci charakterystyczne są **herby z motywami „przemysłowymi”** nawiązującymi do roli gospodarczej danego ośrodka. Z naszego podwórka można tu wymienić herby Ozorkowa i Koluszek. Specyficzny typ herbów stanowią tzw. **„herby mówiące”**. Godło herbowe stanowiące ich treść oddaje swym znaczeniem nazwę danej miejscowości. Czasem znak herbowy wskazuje na rzeczywistą etymologię nazwy danego miasta (np. Poddębice – to rzeczywiście miasto powstałe pod dębami). Kiedy indziej w tarczy herbowej umieszczano przedmiot, którego nazwa przypadkiem pokrywała się, z brzmieniem nazwy tej miejscowości (np. herb Łodzi). Herby tworzone w ten sposób już w epoce staropolskiej - klasycznym przykładem jest tu Łódka w herbie Łodzi, znana niemal od początków istnienia miasta. Można jeszcze wymienić godło Głowna (głowa na misie; jego geneza jest jednak dyskusyjna). Spośród herbów zaprojektowanych w XIX w. ten rodzaj reprezentuje jeszcze symbol Aleksandrowa (miasto Aleksandra).

Niektóre z funkcjonujących obecnie herbów miast województwa łódzkiego czerpią swą inspirację z dawnych wizerunków na pieczęciach miast, używanych do pieczętowania najważniejszych aktów w XIV-XVIII w. Genezę **XIV-wieczną** mają godła: Rawy Mazowieckiej, Piotrkowa Trybunalskiego, Pajęczna, Wielunia, Łęczycy i Żychlina, z **XV w.** znane są herby: Sulejowa, Przedborza, Sieradza, Kutna. Najwięcej pieczęci z używanymi do chwili

obecnej herbami pochodzi z **XVI w.**: herby Łodzi, Brzeziny, Tuszyna, Głowna, Pabianic, Łowicza, Skierniewic, Wieruszowa, Warty, Łasku; z **XVIII w.** znamy obecną wersję herbu Radomska i Zgierza. Z kolei projekty późniejsze, **XIX-wieczne** to herby: Strykowa, Aleksandrowa Łódzkiego, Białej Rawskiej, Tomaszowa Mazowieckiego, Bełchatowa i Poddębic. Zostały one wymyślone do „Albumu Heroldii Królestwa Polskiego” w połowie minionego stulecia (ok. 1849 r.). Pomysły **XX-wieczne** stanowią z kolei herby Ozorkowa, Konstąnowa, Zduńskiej Woli i Kuluszek.

Chciałbym w tym miejscu przyjrzeć się nieco bliżej kilku wybranym herbom miast z obszaru naszego województwa, które z różnych przyczyn wydają mi się szczególnie ciekawe lub charakterystyczne. Zaczę od godła miasta **Brzeziny**, bohatera bieżącego numeru „Wędrownika”. Jest to stare miasto powiatowe, które dopiero w wyniku ostatniej reformy administracyjnej niesłusznie pozbawiono tej roli. Prawo miejskie otrzymały Brzeziny od swych szlacheckich właścicieli jeszcze w 1 połowie XIV w. i w następnych wiekach należały do najlepiej rozwiniętych w tej okolicy ośrodków miejskich, zwłaszcza sukienniczych. Najprawdopodobniej już wkrótce po lokacji wykonano pierwszą pieczęć miejską Brzeziny. Najstarszy zachowany odcisk pochodzi jednak dopiero z dokumentu z 1534 r. W polu tej pieczęci widzimy ceglany mur miejski, a powyżej linii muru – trzy równej wysokości wieże nakryte spiczastymi dachami, z ozdobnymi kulami na szczytach. W każdej wieży były dwa okna, a w wieży środkowej – prawdopodobnie jeszcze wrota. Jak już wyżej wspomniałem, symbolikę tego typu przedstawień należy interpretować jako znak miejskiego charakteru tego ośrodka, a zwłaszcza jego odmienności prawnej (prawo miejskie) od otaczających wsi. W następnej pieczęci Brzeziny, z 1565 r., mur miejski zastąpiła ceglana budowla wolnostojąca (zamek?) z trzema wieżami, z których środkowa była najwyższa. Na relikwiarzu z 1628 r. w kościele parafialnym w Brzezinach zachowało się kolejne przedstawienie interesującego nas symbolu miejskiego, tym razem – w tarczy herbowej. Jest to więc pierwszy

prawdziwy herb tego miasta. Przedstawia on ceglany mur miejski z bramą o otwartych wrotach, z trzema dwukondygnacyjnymi wieżami, nakrytymi uproszczonymi hełmami. Podobny wzór herbu umieszczono na nowej pieczęci miejskiej, znanej z dokumentu z 1678 r. Tu także znalazły się: mur miejski, otwarta brama i trzy wieże pokryte spiczastymi daszkami. Środkowa wieża była najwyższa. W okresie zaborów, ze względu na zakazy prawne władz, miasta musiały zrezygnować z umieszczania na swych pieczęciach dawnych godeł herbowych, które zastąpił oficjalny herb państwowy. Było tak i w przypadku Brzezin. Dopiero w latach 1845-47 powrócono do tego znaku. W projekcie herbu przygotowanym przez władze Brzezin do „Albumu Heroldii” nawiązano do pieczęci z XVI-XVII w., wprowadzając, nie znane wcześniej, barwy: czerwony mur z ciemnoczerwonym otworem bramy i trzema, równej wysokości, czerwonymi wieżami o 1 oknie z, także czerwonymi, spiczastymi daszkami w niebieskim (a pierwotnie być może białym) polu. Nowym elementem były złote krzyżyki na szczycie wież. Herbu tego nie przyjęto z powodu jego „zbyt polskiego charakteru”. W 2 połowie XIX wieku władze rosyjskie próbowały związać polską heraldykę miejską z rosyjskimi zwyczajami, odrzucając tradycyjny herb Brzezin, a w polu tarczy umieszczając symbole rolnicze – snop zboża i lemiesz. Nim projekty te weszły w życie, Polska odzyskała niepodległość i powrócono do dawnych zwyczajów. W okresie międzywojennym Brzeziny, prawdopodobnie z powodu spóźnienia ze złożeniem projektu w ministerstwie, nie doczekały się zatwierdzenia swego herbu, władze miasta używały jednak pieczęci z, nieco zmodyfikowanym, herbem z XVI-XVII w.: wolno stojąca ceglana budowla z 3 wieżami, z których najwyższa zwieńczona była krzyżem, w otworze bramy umieszczono kratę-bronę. Herb używany po II wojnie światowej, spopularyzowany w różnych publikacjach, nawiązywał do najstarszych pieczęci XVI-wiecznych. Został on nieco zmodyfikowany i zatwierdzony przez Radę Miejską w 1990 r. W murze miejskim pozostawiono otwarty przejazd, interpretowany przez radnych jako

symbol otwartości ich miasta, zaś najwyższą z baszt (środkową) zwieńczono krzyżykiem, oznaczającym chrześcijaństwo. Przyjęto także barwy herbu: białe (srebrne) tło, czerwony mur i wieże oraz czarne daszki tych wież. Herb ten nadal obowiązuje.

Jednym z najstarszych symboli miejskich naszego województwa jest herb **Pabianic**. Przedstawia on w polu błękitnym trzy złote korony - dwie u góry i jedną niżej. Miejskowa legenda łączy owe trzy korony z osobami trzech polskich królów, którzy mieli w różnych czasach odwiedzić to miasto. Jak każda legenda, tak i ta ma w sobie ziarno prawdy - bywali w Pabianicach nasi monarchowie - m.in. Władysław Jagiełło i Jan Sobieski. Zanim jednak „Lew Lechistanu” postanowił zawitać nad Dobrzynekę, władze miejskie już od dawna używały pieczęci z godłem Trzy Korony. Herb ten narzucił miastu ich właściciel, którym była instytucja kościelna - kapituła krakowska. Fakt ten miał miejsce przed XVI w. (pierwsza znana pieczęć z tym herbem), być może w XIV stuleciu, równocześnie z nadaniem Pabianicom praw miejskich. Kiedy i w jakich okolicznościach insygnia królewskie stały się godłem krakowskich kanoników - nie ma w literaturze pełnej jasności. Być może herb ten pochodzi z Niemiec, z archidiecezji kolońskiej, której świętymi patronami byli Trzej Królowie znani z ewangelicznego opisu Bożego Narodzenia. Mógł on dotrzeć do grodu Kraka jeszcze w połowie XI w., wraz z arcybiskupem i opatem benedyktynów tynieckich Aaronem. Pojawiła się jednak i inna hipoteza na ten temat. Otóż owe trzy korony wystąpiły po raz pierwszy na pieczęci jednego z krakowskich biskupów - Jana Muskaty w końcu XIII w. (1296 r.). Była to bardzo ciekawa postać - biskup-polityk, głośny w swoich czasach wróg Łokietka i stronnik królów czeskich z rodu Przemyślidów - Wacława II i III, nazywany przez swoich przeciwników politycznych, nie bez racji, „krwawym wilkiem”. Być może właśnie do planów politycznych Wacławów czeskich nawiązują owe trzy korony w herbie - symbole trzech królestw - Czech, Węgier i Polski, które na krótko zjednoczyli w swym ręku ci królowie czescy. Warto

przy okazji wspomnieć, że to właśnie biskup Muskata uzyskał zgodę na założenie w dobrach kapituły miasta, późniejszych Pabianic¹. Z pieczęci biskupa godło przejęła kapituła, a następnie założone przez nią prywatne miasto, gdzie herb ten funkcjonuje do dziś.

Bardzo ciekawy jest herb **Głowna**. Przedstawia on w polu czerwonym głowę św. Jana Chrzciciela na złotej misie. Po raz pierwszy wystąpił na pieczęci miejskiej w XVI w., następnie zapomniany powrócił po II wojnie światowej. Najprawdopodobniej jest to tzw. „herb mówiący” wymyślony dla istniejącego już miasta (Głowa=Głowno), którego nazwa ma jednak zapewne, zdaniem językoznawców, zupełnie inną etymologię (pochodzi od dawno zapomnianego wyrazu „golva”, oznaczającego gołę, otwarte miejsce). Równie dobrze jednak herb ów może świadczyć o szczególnym kulcie, jakim dawni właściciele otaczali tego akurat świętego, albo jest przykładem regionalizmu mazowieckiego, ponieważ święty ten był bardzo popularny na Mazowszu. Ciekawostką jest, że jeszcze przed kilku laty nie tylko mieszkańcy Głowna, ale nawet władze miejskie myliły św. Jana ze św. Jakubem, patronem miejscowego kościoła parafialnego, choć to wcale nie on stracił głowę z ręki pogan.

Herb **Bełchatowa** z kolei przedstawia scenę z biblijnej „Księgi Rodzaju” - naszych praojców Adama i Ewę pod drzewem rajskim, którego pień oplata wąż. Barwa tła jest obecnie niebieska, zaś węża - czerwona, zgodnie z prawidłami sztuki heraldycznej. Poprzednia barwa - zielona, z czego mało kto zdaje sobie sprawę, nie powinna sąsiadować z błękitem tła. Gdy przed kilku laty zmieniano barwy herbu miasta zgodnie z propozycjami specjalistów - heraldyków, doszło w Radzie Miejskiej do zabawnej dyskusji o charakterze politycznym - radni o poglądach lewicowych optowali za czerwoną barwą tła, zaś liberałowie - za błękitną. Herb ten nie jest tak stary jak np. godło Pabianic czy Łodzi. Został on zaprojektowany w 1847 r. do „Albumu Heroldii Królestwa Polskiego”. Skąd wziął się ten pomysł, możemy dziś tylko przypuszczać. Otóż motyw Adama i

¹ Zob. mój list do redakcji „Wędrownika” na temat początków Pabianic.

Ewy jest dobrze znany z... pieczęci cechu garncarzy. Wystarczy zwrócić uwagę na symbolikę cechową we wnętrzu krakowskich Sukiennic. Być może autor projektu herbu Bełchatowa sprzed 150 lat przez pomyłkę wziął pieczęć cechową za dawną pieczęć miasta. Czy było tak w rzeczywistości, dziś już nie sposób dociec.

Herb **Aleksandrowa zwanego dziś Łódzkim**, a dawniej Łęczyckim lub Fabrycznym, pochodzi z tego samego okresu, co godło Bełchatowa. Miasteczko to, obecnie niewielkie, należało na początku lat 20-tych XIX w. do najprężniej rozwijających się ośrodków włókienniczych w Królestwie Polskim, hołubionych przez władze krajowe dbające o rozwój gospodarczy Królestwa, wyprzedzając pod tym względem nie tylko sąsiedni Zgierz, ale i Łódź. Właściciel i założyciel miasta - Rafał Bratoszewski z Brużycy, chcąc przypodobać się władzom i uzyskać dla młodego ośrodka pewne przywileje, nadał mu nazwę ku czci „miłościwie panującego” imperatora Wszechrosji i króla Polski zarazem - Aleksandra I (pogromcy Napoleona I). Zaprojektowany parę lat później do „Albumu Heroldii” herb tego miasta, (prawa miejskie od 1822 r.) przedstawiał w polu błękitnym czerwony mur ceglany z pionową szczeliną bramy, na której wspierała się także litera A. Był to inicjał imienia cara. Herb Aleksandrowa miał więc charakter „mówiący” (A+mur = miasto Aleksandra). Miasto to w następnych latach podupadło, nie wytrzymując konkurencji żywoło rozwijającej się Łodzi, w 1869 r. zostało nawet skreślone z listy miast. Aleksandrów odzyskał prawa miejskie dopiero w 1924 r., w wolnej już Polsce. Przypomniano wtedy także dawny herb. Doszło przy tym do jego „polonizacji”. Zmieniono bowiem barwy godła i tła, a obecne - biała (godło) i czerwona (tło) nawiązują wyraźnie do polskiego godła państwowego.

Ozorków był w początkach ubiegłego stulecia, podobnie jak Aleksandrów, bardzo prężnym ośrodkiem przemysłu tkackiego. Ślady tego stanu rzeczy odnajdziemy w jego herbie zaprojektowanym w okresie międzywojennym. Jest on dwudzielny w słup, tzn. podzielony pionową linią na

2 części. W polu prawym czerwonym widnieje srebrna rozdarta strzała o zawiniętych końcach skierowana ku górze, zaś w lewym białym - błękitny przedmiot, dziś już nie przez wszystkich rozpoznawany. Jest to czólenko tkackie, nawiązujące oczywiście do gospodarczej roli miasta. Strzała zaś to szlachecki herb Odrowąż, przypisywany założycielowi Ozorkowa - Ignacemu Starzyńskiemu. Jest to pomyłka, gdyż szlachcic ten był w rzeczywistości herbu Ślepowron, strzałę powinien więc zastąpić czarny kruk. Herb Ozorkowa ma jeszcze jedną nieprawidłowość - błędne z heraldycznego punktu widzenia zestawienie elementów różnego pochodzenia - herbu szlacheckiego i symbolu przemysłowego.

Bardzo ciekawy pod względem plastycznym jest herb **Tomaszowa Mazowieckiego**. Przedstawia on w polu złotym czerwono odzianą pannę w koronie na czarnym niedźwiedziu. Jest to znany herb szlachecki Rawa (nie mylić z Rawą Mazowiecką, która ma inne godło!), inaczej określany jako Panna na Niedźwiedziu. Herb ten nosił m.in. Andrzej Kmicic znany z Sienkiewiczowskiej „Trylogii”. W tym przypadku nawiązuje on do założyciela miasta - Tomasza Ostrowskiego, żyjącego w początkach XIX w., który dał też miastu swe imię. Samo godło to znana z dawnych podań scena porwania panny przez niedźwiedzia. Ród Rawitów przybył do Polski prawdopodobnie z Czech w XII w., a herb z niedźwiedziem wymyślono łącząc ze sobą dwa słowa - czeską nazwę tego rodu - Wrszowcy (łac. Vrsines=Ursines) z nazwą niedźwiedzia (łac. Ursus). Do niedźwiedzia w tarczy herbowej autor XVI-wiecznego herbarza – Bartosz Paprocki dodał odpowiednią legendę. Herb ten obowiązuje do dziś.

Herb **Zduńskiej Woli** jest bardzo nietypowy. Składa się on z dwu osobnych herbów szlacheckich z klejnotami (czyli dodatkowymi ozdobami umieszczanymi na hełmie) i koronami (dodatkowo udostojniającymi herby rodowe). Są to herby Prawdzic i Ostoja (ten ostatni występuje też w godle Konstantynowa). W intencji projektantów mają one nawiązywać do herbów

rodowych małżonków Złotnickich - założycieli miasta. Symbol Zduńskiej Woli można nazwać „dziwołagiem heraldycznym”, ponieważ tego typu herbu nie spotykamy w żadnym innym mieście. Jest on do tego stopnia nieprawidłowy, że nawet mennica warszawska odmówiła wykonania pieczęci miejskiej z jego podobizną. Tymczasem wystarczyłoby tylko zrezygnować z jednego z dwu herbów, klejnotów i koron lub połączyć oba godła szlacheckie na jednej podzielonej tarczy herbowej (jak w przypadku Ozorkowa), by uniknąć błędu. Można również zaprojektować zupełnie nowy herb, zgodny z zasadami sztuki heraldycznej, a oparty np. na elementach obu wymienionych herbów szlacheckich, do których lokalna społeczność jest tak przywiązana. Trzeba przyznać, że miasto to nigdy nie miało szczęścia do swych symboli. Poprzedni znak, zaprojektowany w XIX w. i przedstawiający trzy pszczoły, nawiązywał, z braku lepszych pomysłów, do... szyldu miejscowej karczmy. Herb Zduńskiej Woli będzie musiał z pewnością niebawem ulec zmianie, gdyż kompromituje swoje miasto i jego władze.

Herb miasta **Strykowa** przedstawia w polu błękitnym złotą gwiazdę sześcioramienną nad takimże półksiężycem. Jest to znany herb szlachecki Leliwa. Został on przyjęty w 1 połowie XIX w. Jego projektanci uznali ów herb za godło rodowe pierwszych właścicieli miasta - Strykowskich. Nie zachowały się jednak żadne średniowieczne pieczęcie miejskie z tym herbem. Strykowskich za Leliwitów uznał autor XVI-wiecznego herbarza Bartosz Paprocki, co powtarzali po nim inni. Nowsze badania dowiodły jednak, że założyciel miasta należał do rodu Łazęków (łęczycka odmiana Jastrzębców). Herb Leliwa nie ma nic wspólnego z dziejami Strykowa, wręcz fałszuje historię lokalną. Powinien więc, podobnie jak symbol Zduńskiej Woli, zostać wkrótce zmieniony.

Kolejny z herbów, na który chciałbym zwrócić uwagę, jest herb **Koluszek**. Nie jest on ani stary, ani szczególnie interesujący pod względem plastycznym czy historycznym. Urzeka swą typowością jako godło

zaprojektowane zgodnie z duchem socrealizmu. Koluszki wszystkim pewnie, może z wyjątkiem ich mieszkańców, kojarzą się wyłącznie z koleją. W tym miejscu od lat 60-tych XIX w. szybko rozwijający się ośrodek przemysłowy - Łódź uzyskał połączenie z Koleją Warszawsko-Wiedeńską, co bardzo przyspieszyło rozwój tego miasta, pozwalając eksportować łódzkie wyroby tekstylne do Rosji. Miasto Koluszki powstało przy węźle kolejowym. Prawa miejskie uzyskało dopiero po II wojnie światowej, a wraz z nimi - herb. Przedstawia on w polu błękitnym czerwone uskrzydłone koło kolejowe, z którego środka wychodzą złoty kłosa i białe pióro. Herb ten reprezentuje ten sam rodzaj, co np. godło Katowic z sylwetą kopalni, bardzo typowy dla epoki PRL-u.

Na szczęście inaczej potoczyły się losy herbu stolicy naszego regionu - **Łodzi**. Dobrze wszystkim znana Łódka oddająca znaczenie nazwy miasteczka, istniejącego już od początków XV w., pojawiła się po raz pierwszy na pieczęci miejskiej przyłożonej do dokumentu z 1535 r. Sądząc po stopniu zużycia, tłok tej pieczęci wykonano około połowy XV w., a więc niedługo po nadaniu temu prywatnemu miasteczku biskupów włocławskich praw miejskich. Kształt Łódki z następnej pieczęci, zachowanej przy dokumencie z 1577 r. a używanej aż do początków epoki przemysłowej, był tak udany pod względem plastycznym, że posłużył do zaprojektowania w okresie międzywojennym herbu miasta, który obowiązuje do dziś. Autorem projektu był jeden z urzędników Magistratu, gdyż ogłoszony konkurs nie przyniósł nowych ciekawych pomysłów. Barwy herbu - złotą (godło) i czerwoną (tło) wzięto z herbu szlacheckiego Łodzian podobnego do herbu miasta, choć nie mającego z nim pewnie nic wspólnego. Tylko przypadkiem potwierdzają one stereotyp „czerwonej Łodzi”. W okresie burzliwego rozwoju Łodzi jako ośrodka przemysłowego w XIX-XX w. kilkakrotnie pojawiały się projekty zmiany lub uzupełnienia tego herbu na wzór herbów miast rosyjskich. Widzimy więc takie symbole jak: wrzeciono i prządnica (1847 r.), czółenka tkackie, laska Merkurego - patrona kupców i koło

zębate (1895 r.), a nawet prządkę z wrzecionem na łódce (1915 r.). Pomysły te nie zostały jednak zrealizowane i w dzisiejszym herbie widzimy jedynie pięknie stylizowaną łódkę z wiosłem o renesansowym rodowodzie, a nie jakąś prząśnicę czy, o zgrozo... koło zębate !

W związku z aktualną reformą administracyjną wciąż powstają nowe herby miast, gmin i powiatów, a nawet województw. Można tylko życzyć autorom tych projektów, aby uniknęli czyhających pułapek heraldycznych, historycznych, pokus artystycznych i osiągnęli wyniki godne anonimowego rytownika, którego herb z łódką sprzed czterech wieków podoba się i dziś.